

rologicznej. Później przesunięto ją w teże przychodni do pracowni bakteriologicznej, a dopiero po przemianach roku 1956 otrzymała stanowisko przełożonej pielęgniarek. Na emeryturę przeszła 1 grudnia 1961 roku będąc już w zaawansowanym wieku 77 lat. W roku 1967 wręczony jej został zatrzymany wcześniej przez ministerstwo medal im. Florencji Nightingale, w tym samym roku została odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Ostatnie lata życia ciężko schorowana spędziła mieszkając u swojej uczennicy anny Wykowej, a w końcu w mieszkaniu przyjaciółki i długoletniej współpracownicy

teresy Kulczyńskiej. Zmarła 6 marca 1969 roku w Krakowie i pochowana została na Cmentarzu rakowickim. W kilkanaście lat po śmierci, w roku 198 , imię anny rydlówny otrzymała Krakowska Szkoła Pielęgniarek.

Urszula Perkowska

Opracowano na podstawie biogramów anny rydlówny zamieszczonych w: Polskim Słowniku Biograficznym (tom XXXIII), pióra K. Zahradniczek, pozostającego w maszynopisie życiorysu anny, opracowanego przez teresę Kulczyńską, oraz akt Szkoły Pielęgniarskiej przechowywanych w archiwum UJ.

PRZYGODA KAMEDULSKA W ŻYCIU PROFESORA JULIANA PAGACZEWSKIEGO

Wybitny krakowski historyk sztuki, którego zainteresowania obejmowały dzieje wielu epok i obszarów: od architektury, poprzez malarstwo i rzeźbę, aż po przemysł artystyczny, uczeń prof. Mariana Sokołowskiego, wieloletni kierownik Katedry Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, kustosz muzeum Narodowego w Krakowie, dyrektor Muzeum Sztuki i Archeologii UJ, współzałożyciel towarzystwa miłośników Historii i Zabytków Krakowa - profesor Julian Pagaczewski, bo o nim mowa, na początku swej drogi naukowej, w roku 1896, ogłosił kilka prac podejmujących problematykę budowy i wyposażenia kościoła Ojców Kamedułów na krakowskich Bielanych.

Temat był fascynujący, bo wszak erem Srebrnej Góry, fundowany w 1604 roku przez marszałka mikołaja Wolskiego dla sprowadzonego przez niego zWłoch ściśle kontemplacyjnego zakonu męskiego, nie tylko stanowi jeden z najciekawszych zabytków architektury i sztuki barokowej, ale także do dziś pociąga swoim urokiem. Nic więc dziwnego, że uległ mu również Julian Pagaczewski. Jednakże na taki właśnie rozwój zainteresowań młodego badacza nie bez wpływu pozostała fascynująca historia rodzinna. Otóż kilka lat wcześniej zmarł jego dziadek, Ludwik Zarewicz, który odegrał ogromną rolę w jego wychowaniu, a także w ukształtowaniu zainteresowań historią i sztuką młodego Juliana. Po jego śmierci w Kalendarzu krakowskim Józefa Czecha na rok 1891 znaleźć można było taką oto notatkę: W ś.p. Ludwiku Zarewiczu tracimy doświadczonego przyjaciela i współpracownika, a strata tem jest cięższą, iż trudno go będzie zastąpić. Niepospolity znawca naszej pre-

złości, pracował niezmordowanie w archiwach i zbiorach publicznych, a prace jego noszą na sobie piętno sumiennych badań i znawstwa przedmiotu, o którym pisał. Niechaj to wspomnienie o cichym i zacnym człowieku, z tak pożytecznie przeżytym żywotem, będzie dla niego grudką ojczystej ziemi na jego mogiłę, a gałązką laurową za jego pracę.

Dziadek prof. Juliana Pagaczewskiego, Ludwik Zarewicz, urodził się w 1813 roku w drobnoszlacheckiej, ruskiej rodzinie herbu Półkozic. Początkowo nic nie zdradzało jego późniejszych zainteresowań. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych i wydziału prawnego we Lwowie pracował w Dyrekcji Skarbu w Samborze i dosłużył się stopnia sekretarza. Już jednak około 1867 roku porzucił karierę urzędniczą na rzecz ulubionych studiów historycznych i zamieszkał w Krakowie. Przez pewien czas był dyrektorem archiwum miasta Krakowa i członkiem komisji historycznej przy akademii Umiejętności w Krakowie. Ogłosił liczne monografie, jednak jego największą pasją życiową były właśnie wyprawy do klasztoru kamedułów na Srebrną Górę, gdzie spędzał całe dni i tygodnie. Ich owocem okazała się ogłoszona w 1871 roku pierwsza monografia tego zakonu w Polsce: Zakon Kamedułów. Jego fundacje i dziejowe wspomnienia w Polsce

i na litwie, będąca do dziś podstawowym źródłem wiedzy dla interesujących się dziejami tego pustelniczego zgromadzenia. Wszystko zaczęło się od niezwyklej przyjaźni z mnichami, a w szczególności z ojcem Tadeuszem Bergeatem, ówczesnym bibliotekarzem i archiwistą. Udostępnił on Ludwikowi Zarewiczowi nigdy wcześniej niebadane, a jakże cenne źródła i materiały przechowywane w archiwum klasztornym. Były



Prof. Julian Pagaczewski

to dokumenty zwizytacji przełożonych, akta kapituły generalnej, informacje dotyczące poszczególnych kandydatów do zakonu, korespondencja, inwentarze ekonomiczne, darowizny na rzecz klasztoru itp. Po raz pierwszy archiwum zostało uporządkowane właśnie w latach 60. XIX wieku przez ojca Tadeusza Bergeata, któremu pomagał Ludwik Zarewicz. Dzięki temu spisana została historia bielańskiego klasztoru i dzieje pozostałych pustelni w Polsce i na Litwie, a warto przypomnieć, że w czasie rozkwitu życia kontemplacyjnego było ich na ziemiach polskich aż siedem. Podając w kolejności fundowania były to: erem Srebrnej Góry na krakowskich Bielanach, Pustelnia Złotego Lasu w Rytwianach, erem Góry Królewskiej na warszawskich Bielanach, erem Pięciu Braci męczenników w Bieniszewie, erem Góry Pokoju w Pożajściu, erem Wyspy Wigierskiej, erem margrabski w Szańcu i erem św. Krzyża w Milatynie. Obecnie czynne są dwie pustelnie: na Bielanach krakowskich i w Bieniszewie.



Jan Nepomucen Głowacki, Klasztor oo. Kamedułów na Bielanach, litografa, Kraków 1866

Na prośbę Ludwika Zarewicza, sierpnia 1868 roku, ówczesny przeor bielański, ojciec Benedykt, zezwolił na otwarcie znajdującego się przy głównym wejściu do kościoła grobu fundatora eremu. Wolą marszałka Mikołaja Wolskiego było bowiem, by ciało jego, ubrane w habit kamedulski, pochowane zostało przy głównych drzwiach świątyni, aby deptane było przez przechodniów i opłacało po śmierci wyniosłość swoją i zbytki za życia. Na prośbę jego, zgodnie z jego życzeniem, umieszczono łaciński napis następującej treści:

Ze strachem myślę o czynach moich i przed tobą się rumienię;
Gdy przyjdiesz sądzić, Panie, nie chciej mnie potępić.

Trzeba przyznać, że opis otwarcia i zejścia do grobowca do dziś robi spore wrażenie, podobnie jak opis, znajdującego się także na Bielanach grobu Pawła Henika, zmarłego w 1623 roku kawalera jerozolimskiego, przyjaciela i pomocnika Wolskiego przy sprowadzeniu pierwszych kame-

dułów do Polski, założyciela biblioteki klasztornej, której zapisał przeszło tysiąc ksiąg teologicznych, filologicznych i historycznych. Ludwik Zarewicz rozmiłowany był wprost w kamedułach. Oprócz wspomnianej monografii ogłosił także szkice na temat eremu margrabskiego w Szańcu, eremu Kamedulskiego na Kahlenbergu w Wiedniu, z którym to miejscem ściśle wiąże się historia odsieczy wiedeńskiej. Był również autorem szkicu poświęconego niezwykłemu kamedule, ojcu Bernardowi Szymońskiemu, czy opowiadki obyczajowej o Zielonych Świątkach i majówkach

Każdą wolną chwilę spędzał właśnie w tym miejscu ciesząc się ciszą i niezwykłością pustelni. Nic więc dziwnego, że i jego wnuk, prof. Julian Pagaczewski, choćby częściej przejął zainteresowania dziadka. mając zaledwie lata, w Sprawozdaniach Komisji Historii Sztuki ogłosił rozprawy w całości lub częściowo poświęcone klasztorowi bielańskiemu. Były to:

Biblioteka oo. Kamedułów na krakowskich Bielanach
Spezza przy budowie kościoła na Bielanach,
Kamieniarze Andrzej Castelli i Sebastian Sala z Lugano,
Stosunki malarza Proszowskiego z kamedułami,
Dom malarza Tomasza Dolabelli w Krakowie,
Złotnicy krakowscy XVII wieku,
Obrazy z nagościami odstąpione Lubomirskiemu przez kamedułów,
Inwentarz skarbcza kościelnego na Bielanach,
marmury i roboty kamieniarskie dostarczone w latach 1675-1690 do eremu w Pożajściu przez marmurników sieleckich,

Andrzej Spezza, a w roku 1901 rozprawy obraz z XVI wieku u kamedułów na Bielanach.

Widać zatem, że istotnie wpływ dziadka na wnuka był znaczący, a sprzyjały temu także okoliczności rodzinne. Otóż córka Ludwika Zarewicza, a późniejsza matka prof. Juliana Pagaczewskiego, Michalina Zarewiczówna, uważana była powszechnie za najpiękniejszą pannę w Krakowie. Władysław Łuszczkiewicz wspominał, że wyglądała jakby żywcem wyjęta

Ludwik Zarewicz zadedykował swą monografię zakonu kamedułów ojcu Tadeuszowi Bergeatowi – wieloletniemu klasztornemu archiwistce i bibliotekarzowi

DROGIM, SZANOWNYM

CIENIOM 5. V.

W. O. TADEUSZA BERGEAT

BIBLIOTEKARZA I ARCHIWISTY
KONWENTU OO. KAMEDUŁÓW BIELAŃSKICH PKKIF
KRAKOWIE

zgasłego d. 3 Marca 1870 w 72 roku żywota

• długiej, szczerzej śmiercią nieprzerwanej przyjaźni

poświęca

niniejszą pracę swoją

z obrazów Grottgera. W 1859 roku, w kościele kapucynów odbył się jej ślub z Julianem Pagaczewskim seniorem, znanym w Krakowie browarnikiem, wykształconym w tej dziedzinie w Anglii, założycielem browaru na Kleparzu w domu zwanym - od zainstalowanych tu urządzeń do warzenia piwa - „Pod maszyną”. Dziś w tym miejscu, na rogu ulicy Basztowej i placu Matejki, stoi gmach banku. Przedsiębiorstwo rozwijało się pomyślnie, rozpoczęło m.in. jako pierwsze w kraju produkcję portera, który wcześniej sprowadzano z Anglii. Pagaczewski dorobił się niewielkiego majątku, kupił kamienicę przy ulicy Floriańskiej 40, a w mieście cieszył się szacunkiem i popularnością.

Małżeństwo Michaliny Zarewiczówny i Juliana Pagaczewskiego długo pozostawało bezdzietne, dopiero po 15 latach, w 1874 roku, urodził się syn Julian, późniejszy profesor historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Trzy lata później zmarł ojciec. Wdowa po Julianie, a córka Zarewicza, sprzedała browar i dom „Pod maszyną”, a mieszkając w kamienicy przy Floriańskiej, zajmowała się wychowaniem jedynaka. Pomagał jej w tym w znacznym stopniu dziadek dziecka, Ludwik Zarewicz, zarażając go także swą pasją kamedulską. Na rozwój zainteresowań Juliana miał spory wpływ także jego wuj, dr Aleksander Zarewicz, profesor Wydziału Lekarskiego UJ i kolekcjoner dzieł sztuki, głównie dywanów i nowożytnego malarstwa polskiego. To w jego mieszkaniu Julian często spotykał Jacka Malczewskiego i Kazimierza Pochwalskiego i te kontakty utrzymywały się jeszcze w okresie późniejszym.

Matka prof. Juliana Pagaczewskiego, Michalina z Zarewiczów Pagaczewska, zmarła w roku 1904 w wieku 87



Stanisław Pagaczewski, syn prof. Juliana Pagaczewskiego

lat. Chętnie opowiadała o wydarzeniach z młodości, m.in. o bombardowaniu Krakowa podczas Wiosny Ludów – miała wtedy 11 lat i wracała Plantami do domu, gdy kilka kroków od niej rozerwał się austriacki granat. Rok później, 14 czerwca, z okna swego mieszkania na rogu ulicy Wolskiej (dziś Piłsudskiego) i Straszewskiego widziała cara Mikołaja I jadącego w towarzystwie księcia Paskiewicza na Błonia, na przegląd wojsk rosyjskich idących pomóc Austriakom w tłumieniu powstania węgierskiego. Car bawił wówczas jeden dzień w Krakowie: przyjechał koleją, odbył przegląd wojska i ruszył dalej do obozu pod Duklą. Dwunastoletnia dziewczynka zapamiętała postać wysokiego, przystojnego mężczyzny w mundurze. Następnego, 1850 roku, przeżyła wraz z całym Krakowem parę groźnych dni, gdy w lipcu gigantyczny pożar zniszczył prawie połowę miasta.

Wspominała także życie towarzyskie Krakowa z połowy XIX wieku: w sąsiedztwie rodziców mieszkała rodzina Estreicherów, z którymi Zarewiczowie utrzymywali bliskie kontakty, m.in. z Karolem – twórcą Bibliografii Polskiej. Kilkadziesiąt lat później wnuk tegoż Karola, także Karol, będzie studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem profesora Juliana Pagaczewskiego – syna pani Michaliny.

Profesor Julian Pagaczewski miał siedmioro dzieci, w tym syna Stanisława, znanego autora książek dla dzieci i młodzieży, m.in. Porwanie Baltazara Gąbki czy misja prof. Gąbki, a także wielu przewodników turystycznych, w których – podobnie jak jego pradziadek – chętnie proponował wizytę na Bielanach i zachęcał do zatrzymania się w pustelni ojców

Profesor Julian Pagaczewski miał siedmioro dzieci, w tym syna Stanisława, znanego autora książek dla dzieci i młodzieży, m.in. Porwanie Baltazara Gąbki czy misja prof. Gąbki, a także wielu przewodników turystycznych, w których – podobnie jak jego pradziadek – chętnie proponował wizytę na Bielanach i zachęcał do zatrzymania się w pustelni ojców

Julian Pagaczewski (14 stycznia 1874 Kraków - 1 listopada 1940 Ciężkowice k/tarnowa), syn Juliana Pagaczewskiego i Michaliny z Zarewiczów, wnuk Ludwika Zarewicza. W latach 1893-1936 student historii i historii sztuki UJ, uczeń i następca prof. Mariana Sokołowskiego w I Katedrze Historii Sztuki UJ, której był również wieloletnim kierownikiem (1910-1921, 1928-1933). W latach 1901-1911 kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie, wraz z F. Koperą przeprowadził reorganizację Muzeum rozszerzając jego zbiory o sztukę XVII i XVIII wieku, od 1921-1928 dyrektor Muzeum Sztuki i Archeologii UJ, współzałożyciel towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, w latach 1920-1939 wiceprezes towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury, autor wielu wybitnych prac, naukowiec, którego zainteresowania obejmowały dzieje wszystkich epok prócz starożytnej i najnowszej, od architektury, poprzez malarstwo i rzeźbę, aż po przemysł artystyczny ze szczególnym uwzględnieniem rzemiosła artystycznego. Autor prac: Jasełka krakowskie (1901), Skarbiec klasztoru panien klarysek w Krakowie (1904), Baltazar Fontana w Krakowie (1909), Gobeliny Polskie (1929), Jan Michałowicz z Urzędowa (1907), Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich (1939, z A. Bochnakiem).

Marzena i Marek Florkowscy są autorami monografii Kameduli, która ukazała się w roku 2005 nakładem wydawnictwa „M”.

kamedułów. Cytował również, nigdy nieogłoszone drukiem, rękopiśmienne notatki pradziadka. Czytamy w nich m.in.: D. 14 sierpnia po południu wyjechałem z pewnym młodym, lecz dość głupim, księdzem jezuitą i panem Ludwikiem Łepkowskim na Bielany; po drodze deszcz nas złapał i mimo parasolów nieco zmoczył. Wczwartek odpuściłem Wniebowzięcia NMP, pod której wezwaniem kościół bielański założony. rano tego dnia przybyła tu cała rodzina Gajewskich, która ze mną wieczorem okazją klasztorną do Krakowa powróciła. Przez drogę deszcz przepadywał.

W swojej książce Z tobołkiem za Kraków Stanisław Pagaczewski pisał m.in.: Ludwik Zarewicz, z zawodu urzędnik skarbowy, a z zamiłowania historyk (...) w 1871 roku ogłosił źródłową rozprawę pt. Zakon Kamedułów, jego fundacje i dziejowe wspomnienia w Polsce i na Litwie. Wciągnął wielu lat, poświęconych zbieraniu materiałów do tej pracy, żył

się bardzo z pustelnią bielańską, przesiadując tygodniami i miesiącami w bogatym archiwum klasztornym.

Nic w tym dziwnego, skoro jak głosi napis umieszczony na furcie:

Pustelnia nasza stanowiła zawsze przystań dla tych, którzy zmęczeni bałaganem świata przychodzili tu, aby znaleźć się wobliczu Boga. aby rozważyć swoją udrękę i niedoskonałość. aby w ciszy naszej, naszego spokoju, czerpać otuchę do walki z ziemskimi utrapieniami. Obyś zyskał ją i ty, zadumany przed historią – zbłąkany przechodniu.

Marzena i Marek Florkowscy

Autorzy dziękują marii Gorzkowskiej, córce prof. Juliana Pagaczewskiego, za rozmowę i udostępnienie materiałów z archiwum rodzinnego.

ZaPOMNIaNY DarCZYŃCa UJ

Kazimierz ratulD (181 -1895)

trudności lokalowe to problem w dziejach naszej Uczelni aktualny chyba od samych początków jej istnienia. Pewne zauważalne zmiany na lepsze nastąpiły ostatnio, gdy do użytku oddano część budynków zlokalizowanych na terenie nowego kampusu w Pychowicach. Od dawna niezwykle uciążliwy był też brak dużej reprezentacyjnej sali wykładowej, gdyż nie zawsze nawet aula w Collegium Novum pomieścić mogła zainteresowanych słuchaczy. również i ten problem został pomyślnie rozwiązany, gdyż od paru miesięcy mamy do dyspozycji wspaniale wyposażone auditorium maximum.

W roku 1889 Kazimierz ratulD, mieszkający aktualnie w Warszawie, udał się na kilka dni do Krakowa i postanowił wówczas m.in. wysłuchać wykładu prof. Stanisława tarnowskiego (1871-1917), wybitnego historyka literatury, publicysty i polityka, niezwykle popularnego i cenionego nie tylko w podwawelskim grodzie. Słuchaczy było wielu, tłum ogromny tłoczył się w niewielkiej sali i ta mało komfortowa sytuacja natchnęła przyszłego pomysłodawcę, aby ufundować dla Uniwersytetu pomieszczenie większe, umożliwiające zainteresowanym uczestniczenie w godziwych warunkach zarówno w uniwersyteckich wykładach, jak i w akademickich uroczystościach. Kazimierz ratulD dysponował odpowiednimi środkami i wkrótce przystąpił do działania. losy

tego przedsięwzięcia byłyby jednak niezwykle skomplikowane i nie udało się zamiaru tego zrealizować w planowanym kształcie.

Kim jednak był ów hojny ofiarodawca? Kazimierz ratulD urodził się w Krakowie 18 listopada 1810 roku jako syn Kazimierza i Marianny z Brodowskich¹, tu uczęszczał do szkół, uzyskał maturę i 10 października 1839 roku wpisał się na studia o charakterze filozoficzno-humanistycznym w naszej Uczelni. ten etap edukacji przerwał wybuch Powstania listopadowego, w którym Kazimierz wziął czynny udział. Po upadku powstania powrócił do Krakowa z myślą o kontynuowaniu studiów, teraz jednak poświęconych medycynie. Jednocześnie zaangażował się w działalność konspiracyjną, należąc do grona radykalnych aktywistów Stowarzyszenia Ludu Polskiego.

Ponieważ działalność organizacji została wykryta, ratulD chcąc uniknąć aresztowania zmuszony został w roku 1846 do przerwania studiów (był już wówczas słuchaczem V roku medycyny) i wyjazdu za granicę. Po krótkim pobycie w Anglii przeniósł się do Francji i ponownie podjął studia, znowu jednak zmieniając ich kierunek – cenioną paryską École des mines ukończył w roku 1848.

teraz nastąpił w życiu ratulDa etap związany z intensywną działalnością zawodową. W latach 1848-1848 uczestniczył m.in. w poszukiwaniach złóż mine-



ryc. 1. Fragment bloku granitowego (wys. 10,5 cm, szer. 17,5 cm) przekazany do zbiorów Gabinetu archeologicznego UJ przez Kazimierza ratulDa w roku 1870